

Kilka faktów z dziejów soli

Jest jedyną skałą spożywaną przez człowieka. Nie tylko dodaje smaku, ale także konserwuje. Oznacza mądrość, pieczętuje przyjaźń, sankcjonuje umowy, chroni przed nieszczęściem. Sól, bo o niej mowa, jest potężnym symbolem, ma również wiele praktycznych zastosowań i bez wahania można powiedzieć, że to substancja niezbędna do życia.

Rzymianie powiadali „amantes amentes”, czyli „kochający, szalejący”, zaś zakochanego człowieka określali słowem „salax”, czyli „posolony”. Starożytni zdobywcy posypywali solą ruiny miast, by mieć pewność, że nigdy nie zostaną odbudowane. Solą sypano także scenę w tradycyjnym teatrze japońskim, co miało uchronić aktorów przed złymi duchami.

Sól symbolizuje trwałość, dlatego podkreśla wieczną naturę przymierza ludzi z Bogiem. Księga Liczb powiada: „Przymierze soli wobec Jahwe dla ciebie i twego potomstwa z tobą”, zaś w Księdze Kronik czytamy: „Pan Bóg Izraela na zawsze oddał królestwo w ręce Dawida i jego synów, na mocy przymierza soli”. Hinduscy żołnierze przysięgali wierność Anglikom na sól właśnie.

W Europie obyczaj nakazywał, żeby noworodkowi położyć na język odrobinę soli. Gdy zakazano tej praktyki, zapobiegliwi rodzice umieszczali nieco soli w kołysce dziecka, przekonani, że tym sposobem chronią je przed złem.

Na stole francuskich królów ustawiano nef, czyli kosztowne naczynie wypełnione solą. Sól umieszczona przed władcą oznaczała jego zdrowie, a tym samym zdrowie, pomyślność, trwałość państwa.

Sól miała dużą wartość, nazywano ją białym złotem. Nie dziwi zatem, że rozsypana wieściła coś niedobrego. O potędze soli świadczy ostrzeżenie z pochodzącej z XVI wieku księgi prawa żydowskiego. Otóż sól wolno dotykać wyłącznie dwoma środkowymi palcami.

Sól absorbuje wilgoć, w której rozwijają się drobnoustroje, niszczy bakterie. Dzięki jej konserwującym właściwościom ludzie mogli dłużej przechowywać żywność – dawni Egipcjanie używali soli do konserwowania ryb i ptactwa. Podobno szynkę wynaleźli Celtowie. Człowiek średniowiecza raczył się zasolonymi dorszami oraz śledziami, kwitł handel zasolonym dobrem, które pozwalało ratować się przed głodem, podczas wojny przetrwać nie jedno oblężenie. Beczki z rybami z pewnością znalazły się w ładowniach okrętów wyruszających w renesansowe podróże w poszukiwaniu nowych krain.

Chlorek sodu okazał się niezbędny w procesie otrzymywania bezcennego barwnika zwanego purpurą. Europejscy rolnicy spostrzegli, że sporysz nie atakuje ziarna namoczonego w solance. Soli używano do wyprawiania skór, czyszczenia kominów, spawania rur, glazurowania ceramiki. Lekarze stosowali sól jako środek przeciw bólowi zębów i niestrawności, a także zwalczający „ociężałość umysłową”.